Dzisiaj 6 stron

**Wydanie poranne**

Cena 15 groszy

# KURJER POZNAŃSKI

**wychodzi dwa razy dziennie**

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 373

Poznań, piątek dnia 15 sierpnia 1930

Rok XXV

## Premjer u P. Prezydenta

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) P. Prezydent przyjął na dłuższej audjencji premjera Sławka. (w)

## Powrót marsz. Daszyńskiego

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Marsz. Sejmu Daszyński powrócił z wywczasów. (w)

## Sprawa zjednoczenia stronnictw chłopskich

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich przeprowadzono dyskusję na temat jednolitego chłopskiego klubu parlamentarnego. Uchwał nie powzięto.

## Nowe stawki celne

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wprowadzenia nowych stawek celnych, uzgodnionych z postanowieniami traktatów z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, Grecją i Egiptem, jakkolwiek traktaty te nie zostały jeszcze ratyfikowane.

## Na zjazd III Międzynarodówki

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj przejeżdżało przez Warszawę kilku komunistów, zdążających przez Stołpce do Moskwy na zjazd Trzeciej Międzynarodówki.

## Proces śp. Jakubowskiego

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Rodzina śp. Józefa Jakubowskiego, straconego niewinnie w r. 1925 w Neu-Strelitz, udzieliła pełnomocnictwa odwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu, który wystąpił do Trybunału Rzeszy z pismem, żądającem dopuszczenia do rozprawy rewizyjnej, wyznaczonej na 22 bm. (w)

## Krwawe echa z Białorusi sowieckiej

Wilno, 14. 8. (PAT.) Dzienniki wileńskie podają: Wczoraj wiecz. doszła do Wilna wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez strażników sowieckich. Na odcinku granicznym Dzisna napadli strażnicy sowieccy grupę włościan, usiłującą się przedostać do Polski. Według oświadczeń i zeznań jednego ze zbiegów, chłopi w liczbie 9 wpadli w zasadzkę, urządzoną przez żołnierzy sowieckich i zostali wystrzelani.

Wilno, 14. 8. (PAT.) W rejonie odcinku granicznego Olechowicze nocy wczorajszej zbiegło do Polski 5 włościan z okolicznych wsi sowieckich. Zbiegowie opowiadają, że zdecydowali się na ten krok pod wpływem bezprzykładnych represyj władz sowieckich, stosowanych z całą bezwzględnością wobec włościan opierających się kolektywizacji. Całe ich nieduże zresztą mienie miało ulec konfiskacie. Uciekinierzy zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im prawa azylu.

## „Pułaski" w Sztokholmie

Sztokholm, 14. 8. (PAT.) Wczoraj do portu tutejszego przybył okręt „Pułaski" pod banderą polską, wiozący 570 turystów z całej Polski. Przybyłych witał poseł R. P. w Sztokholmie na czele całego personelu poselstwa.

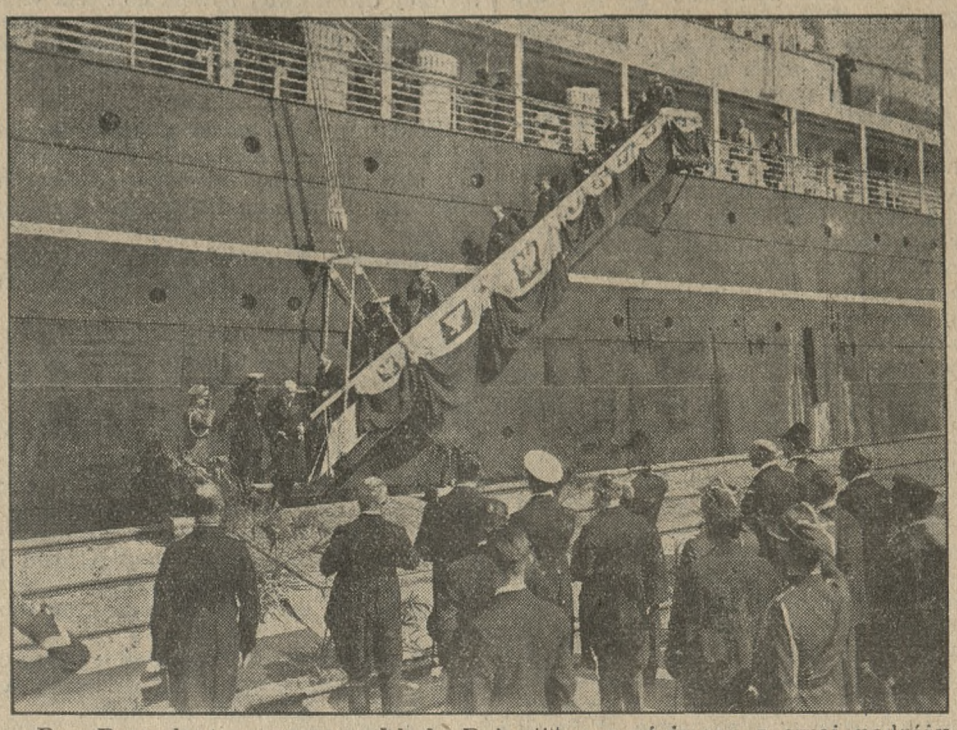

Pan Prezydent opuszcza pokład „Polonji", powróciwszy z swej podróży estońskiej do Gdyni.

## Protest rządu polskiego przeciwko wystąpieniu min. Treviranusa

Warszawa, 14. 8. (PAT.) Po powrocie z Tallina min. Zaleski odbył z charge d'affaire niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem min. Treviranusa.

Min. Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność nad ułożeniem stosunków między obu państwami, a co gorsza, wytwarzają nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

## Treviranus pionierem nowego kursu niemieckiej polityki zagranicznej?

Berlin, 14. 8. (PAT.) Według „Vorwaertsu" mowa Treviranusa zademonstrowała, że w łonie rządu dr. Brueninga zwyciężył nowy kurs polityki zagranicznej, kurs reprezentowany przez prawe skrzydło gabinetu. — Zdaniem dziennika zwycięstwo takiego kursu musiało nastąpić, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Treviranus w chwili, gdy dr. Bruening zaproponował mu tekę, jako pierwszy warunek wstąpienia do gabinetu zażądał ustąpienia dr. Curtiusa, a tylko na skutek nalegań kanclerza i prezydenta Hindenburga warunek swój chwilowo cofnął. Mowa wygłoszona w ostatnią niedzielę jest, zdaniem dziennika, początkiem podjętej w łonie gabinetu ponownej akcji przeciwko kursowi polityki zagranicznej, reprezentowanej przez dr. Curtiusa.

## Stolica w przededniu Cudu Wisły

***Władze utrudniały pracę Komitetowi Obywatelskiemu***

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.) Wczoraj, w przededniu rocznicy zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej, odbyło się w kościele Bernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu nabożeństwo ku uczczeniu pamięci ks. Skorupki. Pierwsze rzędy krzeseł w kościele były zastrzeżone dla dostojników cywilnych i wojskowych, świeciły jednak pustkami.

Przed południem komisariat rządu zawiadomił przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego, urządzającego obchód, że nie może zezwolić na pochód z placu Teatralnego przez plac Saski do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie miały być złożone wieńce, gdyż w tymże czasie odbywa się tam defilada Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny.

Wieczorem obywatelstwo miasta na wezwanie Komitetu wywiesiło chorągwie narodowe. (w)

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.) Dziś przybywa do Warszawy twórca Fundacji Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych, dyrektor kolegjum Związku Nar. Polskiego w Cambridge - Springs, p. Stefan Mierzwa. (w)

## Czeski głos o mowie Treviranusa

Praga, 14. 8. (PAT.) Dzisiejsza „Narodni Politika" zajmuje się znaną mową min. Treviranusa i jego późniejszemi wyjaśnieniami. Pismo to jest przeświadczone o zdecydowanej gotowości całego narodu polskiego do obrony wszelkiemi środkami nietykalności granic swego państwa. Zakusy Niemiec są jawną prowokacją wojny, którą Niemcy starają się wywołać, jeżeli nie drogą własnej zaczepki, to za pośrednictwem ich sprzymierzeńców, Sowietów.

## „Suchy" port amerykański

(Od własnego korespondenta)

San Francisco, w lipcu.

Statek nasz, przytwierdzony potężnemi linami do mola, robi wrażenie olbrzyma, przygotowującego się do nielada wysiłku. Za sześć godzin opuści malowniczo położone San Francisco, by udać się w podróż powrotną do Europy. Prócz dwóch bardzo krótkich przystanków przed Kanałem Panamskim nie będzie w ciągu czterech tygodni chwili spoczynku dla maszyn, poruszających solidną masę o pojemności dwudziestu tysięcy tonn poprzez burzliwe fale z przykładną szybkością dwudziestu czterech kilometrów na godzinę.

Całą pojemność wyzyskuje się z zadziwiającą skrupulatnością. Statek zdaje się być bezdenny, pochłania setki tonn pszenicy, chemikalij, drzewa, słupów mosiężnych i innych rozmaitości. Z potężnych składnic dokowych, wypełnionych po brzegi towarami, zieje po krótkiej godzince przeraźliwa pustka. Traktory przewożą wzdłuż okrętu małe pociągi ładunków, z któremi silne dźwigi okrętowe załatwiają się w mgnieniu oka. Wprawa i szybkość amerykańskich robotników portowych jest bezprzykładna. W ciągu dwóch godzin wykonują transport, który ich europejskim kolegom zabierze cały dzień pracy.

Na kilka godzin przed odjazdem okręt staje się magnesem przyciągającym tłumy ludzi. Przyjaciele i krewni członków załogi, pasażerowie z poprzednich jazd, znajomi tychże oraz najbliżsi tych ostatnich, słowem wszystko „friends", czyli mała wędrówka ludów. Na twarzach ich widać radosne oczekiwanie. Niektórzy mają przepustki, umożliwiające wstęp na okręt, innych przepuszcza amerykański policjant portowy dopiero za wstawieniem się oficerów okrętowych, wszyscy jednak spieszą się dziwnie do wnętrza okrętu.

Trzeba wiedzieć, że postój europejskiego okrętu w amerykańskim porcie oznacza dla naczelnego stewarta i jego pomocników bardzo pracowity dzień, jednak osłodzony sutemi napiwkami tych, którzy tak wytrwale pielgrzymują do statku. „Hot drinks", czyli gorące napoje — oto magiczne słowo. Opasły obywatel w towarzystwie postawnej matrony upomina się o „noch zwei Flaschen". Z innych kabin słychać pieśni burszowskie, zagłuszone czasami wiwatami krzykliwych Amerykanów na cześć „good German beer". Prawdziwe święto Bacchusa. Jego zwolennicy zajęli wszystkie sale i ubikacje okrętowe, ze średnią ośmiu ludzi na kajutę. Nawet oficerów wywłaszczono z ich wygodnych kabin. Końcowy efekt wskazywał, że niezliczona ilość ćwierćdolarówek musiała zmienić właścicieli. A gdy rozległ się wreszcie pierwszy gwizd na znak odjazdu, wówczas zdawało się, że pochód ludzi, opuszczających statek, nigdy się nie skończy.

A jednak przed 10 laty ci sami ludzie wyrzekli się dobrowolnie alkoholu, widząc wszędzie jego złe skutki. Lecz wraz z zaprowadzeniem prohibicji zaprzestano propagandy za wstrzemięźliwością i dzisiaj ogół nie potrafi cenić pięknej idei, która przyczyniła się tak poważnie do zadowolenia i dobrobytu narodu amerykańskiego. Bo niestety spaczono całość....

Gdy już kontury składnic portowych zginęły w mroku nocnym, dobiegł uszu naszych ostatni gromadny okrzyk z lądu:

„Good luck, zobaczymy się znowu za osiemdziesiąt dni"

Dziwni, pożałowania godni ludzie!

Inż. T.

**Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej.**

# Rok 1920

Święto dziesięciolecia zwycięstwa pod Warszawą, które zarysowało się i ruszyło z miejsca pochodem już niepowstrzymanem 15 sierpnia 1920, ma w sobie i mieć powinno pierwiastki nietylko radości, ale także nauki.

Dokonało się ono bowiem na bardzo szerokiem tle całego naszego życia narodowego i to wcale nie na tle niejako gładkiem, w którem widniałyby tylko zjawiska oczekiwane i zrozumiałe, ale praciwnie na tle mocno zaburzonem niezwykłościami i nieprawidłościami. Wciągnięte były w to zdarzenie dziejowe istotne czynniki życia wewnętrznego narodu: władzy i kierownictwa w grze prawa i samowoli, odpowiedzialności jednostek, hartu i sprawności społeczeństwa w klęsce i odprężeniu. Dotyczy ono również w sposób istotny naszego bytu na gruncie międzynarodowym: stosunków z Rosją i z państwami zachodniemi. Tak więc to nasze przeżycie roku 1920-go jest bogatym zbiornikiem doświadczeń i wskazań.

I dlatego też w poczuciu ogólnem narodu znaczenie tego splotu zdarzeń i działań, który mieści się w nazwie Cudu Wisły, jest szersze i głębsze, niż samo wspomnienie zwycięskiej walki z sąsiadem rosyjskim, a nawet wręcz powiedzieć można, że mniej zwycięstwo nad nim, niż zwycięstwo nad własnemi wadami i błędami czcimy w tym dniu i chlubnie przekazać pragniemy potomności.

Samo proste zestawienie biegu zdarzeń ówczesnych wysunie płynące z nich prawdy i nauki.

1. Rząd Sowietów, po dojściu do władzy w październiku 1917, nie mógł w sprawie niepodległości Polski być mniej wyraźny, niż pierwszy po obaleniu caratu rząd ks. Lwowa w odezwie z marca 1917. W toku rokowań Sowietów z Niemcami i Austro - Węgrami w Brześciu Litewskim złożyła delegacja sowiecka dnia 12 stycznia i 3 lutego 1918 oświadczenia wyraźnie stwierdzające, że granice Rosji carskiej padły wraz z caratem, uznające niepodległość Polski, zaznaczające konieczność ustalenia granic, gdy Polska będzie miała przedstawicielstwo swej władzy inne, niż okupacyjne. Mimo to miały Sowiety, w pierwszym swym rozpędzie, w latach 1918 i 1919, zamysły posuwania przewrotu bolszewickiego w Europę Środkową, jak w Niemczech lub na Węgrzech, tak też na ziemiach Polski. Stąd, w chwili gdy po zawieszeniu broni w wojnie światowej w listopadzie 1918, usuwały się wojska niemieckie z frontu wschodniego, posuwanie się wojsk czerwonych na ziemie wschodnie dawnej Rzplitej z próbą tworzenia rzekomo miejscowych rządów komunistycznych ukraińskich, białoruskich czy litewskich, np. w początku r. 1920 w Wilnie, oraz starcie z wojskiem polskiem, idącem ku wschodowi, celem zakreślenia obszaru, tworzącego się państwa polskiego. Tak ustala się w ciągu roku 1919 front wojenny polsko - sowiecki, a równocześnie istnieją wymiany not w różnych sprawach, wśród których pojawiają się 24 marca 1919 i 15 kwietnia 1919 wzmianki p. Cziczerina o gotowości do wejścia w układy pokojowe, jednak jeszcze niewyraźne.

2. Natomiast od początku r. 1920, gdy Sowiety są między walką z Denikinem a nadchodzącą z Wranglem, gdy mają już inne większe kłopoty na dalekich rubieżach Rosji, gdy stracić musiały po traktacie wersalskim wszelką nadzieję rozstrojenia Polski, kroki ich w sprawie zawarcia pokoju stają się wyraźne i mogą być uważane za korzystne dla Polski. Dnia 23 grudnia 1919 zwraca się komisarz spr. zagr. p. Cziczerin do rządu polskiego o rozpoczęcie rokowań pokojowych, a dnia 29 stycznia 1920 cała rada komisarzy ludowych, z podpisami Lenina, Cziczerina i Trockiego, przedstawia rządowi polskiemu wniosek zawieszenia broni na linji Dryssa, Dziśna, Połock, Borysów, Paryczе, Ptycz, Biełokozowice, Budnów, Piława, Drażnia, Bar, czyli daleko na wschód poza dzisiejszą granicą, poczem jeszcze dnia 2 lutego 1920 wydaje naczelna władza sowiecka „Wcik" z podpisem Kalinina odezwę do narodu polskiego, stwierdzającą pragnienie pokoju. Wobec braku odpowiedzi ze strony polskiej przez kilka tygodni, wysyła p. Ciczerin 6 marca 1920 notę przynaglającą.

3. W Polsce wówczas, po obaleniu w grudniu 1919 rządu Paderewskiego, jest w rządzie p. Skulskiego ministrem spraw zagranicznych p. Patek, który załatwia sprawy w ukryciu przed Sejmem li tylko wedle poleceń Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego. Cała odpowiedź pierwsza na zwrócenie się rosyjskie, wysłana 4 lutego 1920, brzmi dosłownie: „Rząd Rzplitej Polskiej potwierdza odbiór oświadczenia z dnia 29 stycznia b. r., które będzie rozpatrzone i odpowiedź zostanie zakomunikowana rządowi Rosyjskiej Sowieckiej Republiki," (podp.) min. spr. zagr. Stanisław Patek.

Po przynagleniu rosyjskiem z 6 marca 1920, wysyła p. Patek dnia 27 marca 1920, w trzy miesiące po pierwszem, a w dwa miesiące po drugiem zwróceniu się iskrowem Sowietów, odpowiedź, odrzucającą zawieszenie broni, a zarazem wyznaczającą dla rokowań, wśród trwania działań wojennych, Borysów na linji frontu. P. Cziczerin natychmiast 27 marca 1920 ponawia wniosek zawieszenia broni i wyraża gotowość rokowań poza frontem, np. w Estonji. P. Patek 1 kwietnia 1920 obstaje przy Borysowie. P. Cziczerin 2 kwietnia 1920 wyraża gotowość rokowań w Warszawie. P. Patek 7 kwietnia 1920 obstaje przy Borysowie i zaznacza, że uważa dalszą wymianę not za bezcelową. Dnia 8 kwietnia 1920 wysyła p. Cziczerin notę do ministrów spraw zagr. Anglji, Francji, Włoch, St. Zjedn. Ameryki, w której zawiadamia dokładnie o przebiegu tej wymiany not, jako świadczącej, że Polska nie chce pokoju i gotuje uderzenie na Rosję.

4. Działo się to w czasie, gdy ówczesna Rada Najwyższa mocarstw zachodnich, nietylko 16 stycznia 1920 powzięła uchwałę o nawiązaniu stosunków handlowych z Sowietami, ale także 24 lutego 1920 powzięła uchwałę o niemożności doradzania nam dalszej wojny z Sowietami.

Oprócz tego z oświadczenia marszałka Focha w Spaa w lipcu 1920 wiadomo, że wówczas, w początku r. 1920, parokrotnie w sposób urzędowy, t. j. w drodze zwróceń się rządu francuskiego, odradzał zamierzone uderzenie na południe Rosji i zalecał rokowania:

„... Contrairement aux conseils que j'avais données à plusieurs reprises.... qui ont été télégraphiés à Varsovie par les soins du gouvernement francais.... il ne fallait pas courir des aventures..."

Wszystko to w działaniach p. Naczelnika Państwa z p. Patkiem zostało zlekceważone.

5. Sejm był w sprawie wojny i pokoju z Rosją wprowadzony w błąd przez rząd, co zostało dokładnie wykazane dn. 23 kwietnia 1920 na posiedzeniu komisji spraw zagr. przez pos. St. Grabskiego i pos. M. Seydę, poczem p. Grabski złożył przewodnictwo komisji, w szczególności z powodu zawarcia tajnego układu z Petlurą.

6. Dnia 25 kwietnia 1920 zaczęło się uderzenie na południe w stronę Kijowa, a dnia 26 kwietnia 1920 wydał Naczelnik Państwa p. Piłsudski odezwę tak się zaczynającą:

„Do wszystkich mieszkańców Ukrainy! Wojska Rzplitej Polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemie Ukrainy. Ludności ziem tych czynię wiadomem, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkanych, obcych najeźdców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w ręku, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą. Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny po to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński. Z chwilą, gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe... żołnierz polski powróci w granice Rzplitej Polskiej... (podp.) Józef Piłsudski, Naczelny Wódz Wojsk Polskich."

Z szumnej tej odezwy, którą trzeba sobie przeczytać dokładnie i kilkakrotnie, aby zrozumieć rok 1920 i działania ówczesne w imieniu Polski, nie spełniło się nic.

Po zajęciu Kijowa 8 maja 1920 w rozmowie z dziennikarzem angielskim oświadczył p. Piłsudski:

„... Jesteśmy po obu stronach Dniepru i mogę iść tak daleko, jak zechcę, lecz obecnie nie mam zamiaru iść dalej...."

Rozmowę tę, otrzymaną w odpisie, ogłosiło 27 maja 1920 ówczesne przyboczne pismo belwederskie („Naród"), ale gdy doszła ona do pisma angielskiego („Daily News"), już były w Londynie wiadomości o odwrocie z pod Kijowa i pismo to zamieściło je pod nagłówkiem: „... Mówi za wcześnie... Speaking too soon...."

Tło polityczne samowolnej wyprawy na Kijów zarysowane jest aż nadto w swej bezbrzeżnej lekkomyślności.

Pod względem wojskowym wyprawa na Kijów, która zaczęła się w końcu kwietnia 1920, ogołociła front polski na północy, gdzie wojska czerwone zaczęły 14 maja 1920 główne uderzenie, nadto zaś z powodu ogarnięcia zbyt wielkiej przestrzeni sprowadziła nam na tyły jazdę Budiennego i wywołała odwrót, który z wielkiemi stratami oparł się aż o Wisłę, tak że sąd poważnych wojskowych zgodny jest w uznaniu jej za całkowicie chybioną.

7. Po klęsce wyprawy p. Piłsudskiego na Kijów, przedsięwziętej samowolnie, wśród odwrotu bez możności zatrzymania się od północy i na południu, kierownictwo obrony bierze w swe ręce Sejm Ustawodawczy, jako najwyższa władza państwowa wedle tymczasowej konstytucji z 20 lutego 1919. W miejsce rządu p. Skulskiego z p. Patkiem przychodzi 23 czerwca 1920 Rząd Obrony Państwa p. Wł. Grabskiego. Dnia 1 lipca uchwala Sejm ustawę o Radzie Obrony Państwa z przewagą posłów, której oddaje decydowanie (art. 3) we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny, a w której skład wchodzą obok min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, gen. Józef Haller, śp. gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Stanisław Szeptycki. Na pierwszem posiedzeniu Rady O. P. uchwalono zaciąg wojska ochotniczego pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Zaczyna się po poprzednich zaniedbaniach praca wytężona, której wynikiem w ciągu lipca i sierpnia jest zaciąg ponad 700 tys. ludzi z poboru i ochotników oraz zaopatrzenie wojska w broń. Dnia 25 lipca 1920 przybywa do Warszawy gen. Weygand i na prośbę rządu współpracuje z szefem sztabu gen. Rozwadowskim, który jest duszą wojskowej pracy. Dnia 24 lipca powstaje rząd jedności narodowej pod przewodnictwem pos. Witosa.

W planie bitwy dopiero nad Wisłą front północny, t. j. warszawski, gen. Józefa Hallera z obecnie „zaginionym" pułk. Włodzimierzem Zagórskim jako szefem sztabu i z gen. Sikorskim na lewem skrzydle od Modlina, a gen. Latinikiem w obozie warownym Warszawy, dostaje najcięższe zadanie, którego świetne wykonanie, od 15 sierpnia 1920 rozstrzyga o zwycięstwie.

Po zwycięstwie i całkowitem odparciu najazdu, stanowczem dążeniem Sejmu jest zawarcie pokoju, a nie przedłużanie wojny, wskutek czego już 29 sierpnia 1920 udaje się na rokowania pokojowe delegacja, złożona z posłów sejmowych, a dnia 12 października 1920 staje wstępny układ pokojowy w Rydze, który zawiera już całość głównych postanowień z układu ostatecznego z 18 marca 1921.

8. Niepowodzenie pod Kijowem i odwrót na Wisłę nie mogły oczywiście nie być niczem opłacone. W chwili najbardziej beznadziejnego odwrotu udaje się p. Wł. Grabski z polecenia Rady Obrony Państwa, której przewodniczył p. Naczelnik Państwa Piłsudski na narady w Spaa, od 6 do 14 lipca 1920. Tam trzeba było zgodzić się na zamianę głosowania ludności w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie na rozstrzygnięcie przez Radę Ambasadorów, które wypadło dla nas niepomyślnie. Trzeba też było zgodzić się na ustalenie przez główne mocarstwa konwencji z Gdańskiem. Również Wilno, które Sowiety 12 lipca 1920 dały Litwie, dostało się w ciężkie powikłanie. Przedłużenie wojny i zawarcie ostateczne pokoju dopiero 18 marca 1921 wpłynęło ujemnie na głosowanie ludności na Górnym Śląsku 20 marca 1921. Natomiast pomyślną okolicznością układów w Spaa było to, że gdy Sowiety odrzuciły pośrednictwo mocarstw, zaleciły nam mocarstwa bezpośrednie rokowania z niemi, a tem samem zgóry przyjęły naszą granicę wschodnią w sprawie, której miały zastrzeżony głos w art. 87 traktatu wersalskiego.

Takie były zmienne koleje zdarzeń r. 1920. Po zapędach samowoli, lekkomyślnych i szkodliwych politycznie, a nierozważnych wojskowo, które skończyły się odwrotem z pod Kijowa, staje w obronie i swych praw kierowania własnemi losami i swej zagrożonej wolności cały naród zwycięża pod Warszawą. Ten zwycieski wysiłek i nawrót, opromieniony bohaterstwem żołnierza polskiego, doniosły dla Polski i dla Europy, nazywa się w dziejach naszych cudem Wisły. Stanisław Stroński.

## Zamówienia sowieckie

Warszawa, 14. 8. (PAT.) W ślad za poważnemi zamówieniami na obrabiarki do metali w polskich zakładach przemysłowych, Sowiety dokonały nowego, narazie próbnego, zamówienia na armatury do wysokiego ciśnienia dla pary przegrzanej (25 atmosfer) w jednej z fabryk armatur w Katowicach. Zamówienie obowiązuje na dostawę na sumę 12 000 dolarów. W obecnej chwili oczekiwane jest rozpoczęcie już w krótkim czasie nowych pertraktacyj w sprawie dalszej dostawy wyrobów polskiego przemysłu maszynowego dla Sowietów.

BOLESŁAW OSKARD

# MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

41)

— To — niegodziwe... — wyszeptała.

Nie słyszał jej głosu, ani nie widział twarzy. Przywarł głową do jej kolan, drapieżnemi rękoma szukając jej rąk, a przy sposobności obejmował jej kibić. Wyrwała mu się wreszcie z tych kleszczy, mocno uchwyciwszy za włosy i odrzuciwszy mu gwałtownym ruchem głowę w tył. Odskoczyła dwa kroki i krzyknęła mu głośno:

— Czy pan zwarjował?

— Przecież pani już mówiłem... że zwarjowałem... — wyszeptał.

Włosy miał zwichrzone komicznie na głowie. Kilka kosmyków spadało mu na czoło. Spinka przy kołnierzyku najwidoczniej pękła, bo i kołnierzyk i krawat powędrowały w odmienne strony. Miał twarz strapioną.

— Pan jest naprawdę... warjat... — powiedziała już ciszej.

— Pewnie... — przytaknął zbrodniarz, przybierając minę niewinnego jagnięcia, któremu zarzucają pożarcie conajmniej dziesięciu wilków.

— Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że mogę go nie chcieć więcej widzieć na oczy?

— To niemożliwe...

Rękami uczynił gest gwałtownego protestu.

— Niemożliwe?

— Niemożliwe... — Głową znowu uczynił ruch mający oznaczać całkowite nieprawdopodobieństwo podobnej sytuacji.

— Chcę pan się przekonać? — nacierała gwałtowniej, chociaż bez gniewu, który widocznie już ją odszedł.

— Uchowaj Boże...

— W takim razie... niechaj się pan dowie, że go nie chcę widzieć na oczy wcale... Wcale!... Wcale!... Rozumie pan? Mówię wyraźnie... Nie chcę pana widzieć wcale.... Aż dopiero.... w Pittsburghu....

Ostatnie słowa wymówiła śmiejąc się głośno. Odwróciła się przytem szybko i poczęła biec w kierunku bramy ogrodowej.

Piwosz zerwał się z miejsca, ale jakoś nie uczynił kroku. Zaskoczyło go wyznanie dziewczyny. Mimo wszystko nie spodziewał się takiego zakończenia. Intuicyjnie zgadywał, że pościg za dziewczyną mógł tym razem niczego dobrego nie wróżyć, a naodwrót wszystko inne pogmatwać niepotrzebnie. Przytomność Pawełek zachowywał niezwykłą w każdej sytuacji, mimo pozorów, które zdawały się świadczyć o czemś zgoła odmiennem.

— Proszę pamiętać... Dopiero w Pittsburghu... — odwróciwszy się jeszcze krzyknęła mu dziewczyna.

— Doskonale... niech będzie w Pittsburghu... — odkrzyknął, kiwając jej ręką wesoło.

Biegł wzrokiem za nią aż znikła mu całkowicie z oczu za gęstwią drzew. Szybko poprawił ręką zwichrzone włosy, jako tako dał sobie radę z krawatem i kołnierzykiem i skierował kroki w przeciwną stronę, ku bramie znajdującej się tuż przy Muzeum Luksemburskiem.

Wolnym krokiem szedł przed siebie Piwosz, rozmyślając o świeżo przeżytej przygodzie. Nie była ona tak bardzo odmienna od tylu innych przygód w życiu, którychby i na wołowej skórze nie spisał, a przecież miała w sobie coś, co ją od wszystkich innych przygód różniło. Czuł, że postąpił trochę po łajdacku, ale nie żałował tego łajdactwa, i owszem, czuł się jakby rzeźwiejszy i zadowolony, że je popełnił. Niebezpieczeństwo wprawdzie wisiało na włosku, zdawał sobie, bestja, z tego sprawę aż nadto dobrze. Ale jakoś szczęśliwie niebezpieczeństwa tego dało się uniknąć, a więc nie należy się niem zbytnio przejmować. Nieodparta go brała chęć, jakaś siła wyższa, nad którą nie panował, ażeby pochwycić dziewczynę w ramiona i wpić się w jej usta chciwie. Jeszcze teraz czuje tę słodycz na wargach, na twarzy, rozlewa mu się ona we krwi, rozpala ją do żaru piekielnego. Nie pobiegł za nią, bo nie miałoby to żadnego sensu. Jasnem było, jak na dłoni, że tak się musiała skończyć tym razem ta przygoda. Instynkt podpowiedział dziewczynie najlepiej, co ma czynić. Nie uczyniła tego z pewnością z premedytacją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Prefacja księdza wikarego

Przez szybki okien wpadło do nawy słońce.

Rozsiało po posadzce kamiennej tęczowe kwiatuszki, ruchliwe jakby wiatrem kołysane. Pod nogi ludziom upadły te barwne światełka, okwieciły zagon szarych kubraków i wypłowiałych zapasek. Potem jako pstre muszki i motyle, przechadzały się po pękach kwietnego ziela, trzymanego w złożonych nabożnie rękach wieśniaczek, pełzły po skupionych twarzach, aż wreszcie jakby trzepocąc pylnemi skrzydełkami, polatywały wzwyż na wirujących smugach starego kościelnego kurzu, ponad głowami wiernych. Zdało się jakoby ludziom głowy rozgorzały, roziskrzyły się, rozpłomieniły, — jakoby z nich płynął w niebiosy żar wielki, do całopalnej ofiary podobny...

W górę szły serca płomieniste.

—Su-u-rsum co-o-rda-a!

Wzniesione były ku Panu.

Organista w imieniu ludu odpowiedź słał ku ołtarzowi. Grały organy i grały serca. Podziękę niosły Bogu, Panu naszemu...

Uderzyły organy w ton mocny, akordem się powiązały, zgodność uczuć ludzkich objawując, a potem w coraz to wyższe jęły przechodzić nuty, jakby pnąc się ku onej nucie najwyższej, słyszanej jeno przez duchy, Boga miłujące...

Jaskółki wybiegły z gniazd pod krokwiami i latać poczęły z świegotem.

Ksiądz wikary odkaszlnął dwa razy, przewrócił kartę mszału, wstążkami czerwonemi założoną, westchnął głębiej niż zwykle, i zaczął śpiewać prefację.

W kościele zrobiła się na chwilę wielka cisza. Nawet starzy członkowie bractwa przestali pobrzękiwać różańcami; nawet stary sołtys, wiecznie zatabaczony, przestał nos siąkać i schował w rękaw kraciastą chustkę; nawet stara Jagnieszka, co w życiu swem chyba muchy nie ukrzywdziła, przestała bić się w piersi i wzdychać: „Boże, bądź miłościw!“ Ino gdzieś pod chórem beksiło czyjeś niemowlę, a jakiś zielony żuczek, wyleciawszy z czyjegoś kwietnego snopka, buczał natrętnie.

Księdza proboszczowe śpiewanie bywało proste i chłopskie, a głos od starości ochrypły. Śpiew jego bywał taki jak jego kazania — jakby ktoś łagą po łbach walił. Ksiądz wikary miał głos inny — jakiś miękki i delikatny, po którym poznać można było człowieka miastowego, co się w szkołach dużo uczył. Na kazaniach mówił dość cicho, ręką nie wygrażał jak proboszcz, ino się cięgiem za pierś lekko trzymał — jakby go tam cosik bolało. Mimo to ludzie słuchali go uważnie — i szło im do serca każde jego słowo.

Jak mówił, tak i śpiewał dziwnie tak jakoś. Śpiewał nietylko głosem, ale całym sobą, całą duszą swoją, całem sercem drgającem, twarzą, oczyma natchnionemi, przepojonemi zachwytem i wdzięcznością dla Stwórcy.

Organista wtórował, nutę podchwytując. Z ust księdza płynęły słowa pieśni pochwalnej — które, choć łacińskie, wydawały się w tej chwili zrozumiałe nawet dla prostaczków.

Słuszną zaiste jest rzeczą i godziwą, sprawiedliwą a zbawienną, byśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie nasz święty, Ojcze wszechpotężny, wiekuisty Boże!

Ucichł na chwilę głos śpiewającego. Snadź tchu ksiądz nabierał — albo wsłuchiwał się w pogłos słów ostatnich, brzmiący jeszcze w ścianach kościoła. Imieniem Boga, Pana i Ojca wszechrzeczy, brzmiał każdy kamyk, każdy ćwiek, każda belka świątyni, każdy atom pyłu wibrujący w słonecznych poświetlach. Dźwięczały Niem i fletnie organów, przelewając wzajem w siebie ciche rozpamiętliwe zdroje tonów.

Znów popłynął śpiew, powionął nad głowami ludu, ponad kwiatami z łąk i pól przyniesionemi. Twarze świętych męczenników i wyznawców na obrazach, rozjaśnione słońcem, przemieniły się z bohomazów w żywe oblicza; usta ich, wskutek nieudolności pendzla malarskiego rozchylone szeroko, zdały się wtórować pieśni. Król Dawid stojący naprzeciw Izajasza — obaj z drzewa wyrzeźbieni — utracili drewnianą sztywność; harfa, choć struny miała pozrywane, grać poczęła dźwiękiem uroczystym, a na zwoju pism proroczych odnalazły się widać jakieś nuty, niewiedzieć przez kogo zapisane. Wyzłacani aniołowie ponad głównym ołtarzem zadęli w puzony.

— Majestat Twój sławią Aniołowie i Archanioły...

Z organów ton uderzył nowy, silniejszy. Ryknęły basy, spadając twardym akordem na kościół — i przycichły, warcząc głucho, uległe.

— Korzą się przed Tobą Władze...

Ksiądz znów tchu nabrał, czekając na chwilę podjęcia nuty.

Z organu huknęła wichura tonów, co najsilniejszych. Fortissimo. Zabrzęczały szyby, zachwiały się płomyki świec, zatrzęsły się chorągwie.

— Drżą przed Tobą Potęgi...

Akompanjament organów przeszedł w modulacje, opadając w tony jakieś niepewne, splątane, jakby trwożne i bezradne, potem bolesne i rzewne.

Na twarzy księdza było widać zmęczenie. Przykaszlnął kilkakrotnie, przewrócił kartę mszału, przetarł czoło sperlone potem. W śpiewie mu się zaczął głos łamać.

— Błagamy Cię — błagamy — ażebyś wraz z nimi raczył dopuścić do Siebie nasze głosy...

Nasze głosy... głosy ludzkie...

Nasze głosy, które tyle razy Cię obrażają, które tylekroć kalają się zbrodniczemi słowy, które Ci bluźnią i złorzeczą.

Racz dopuścić nasze głosy — niech polecą w niebo i złączą się, zjednoczą z chórami anielskiemi, z pieśnią Władz i Potęg. Nasze słabe głosy ludzkie, nędzą i bólem przeżarte...

Nie mógł już śpiewać dalej wikary... Tchu mu w płucach obolałych brakowało, język drętwiał, wargi spiekłe gorączką, dźwięku nie wydawały. W gardle coć go dławiło, krew mu się do ust rzuciła... Oparł się o mensę ołtarza, bo czuł, że słabnie.

Dzwonki zadzwoniły na Sanctus. Ze stopni ołtarza zerwały się muchy, spokojnie tam spacerujące, i poleciały w górę, brzęcząc koło twarzy księdza.

On na nie patrzył i w brzęku ich słyszał dalszy ciąg swego śpiewu. Oto przyleciały tuż przed ołtarz Boży, do świętego tabernaculum, stworzonka jeszcze mniejsze i lichsze od człowieka. I Bóg do siebie dopuszcza ich głosy, choć takie nikłe i monotonne, o żer brudny jeno Go proszące. Istoty lichsze od człowieka, ale czy od niego gorsze? Czy mniej godne umiłowania?

A oto w promyku słonecznym, który pada prosto na głowę Ukrzyżowanego Chrystusa, kłębi się, wiruje, raduje się życiem lub o życie walczy tysiąc, miljon, miljard Bożych stworzeń jeszcze mniejszych i lichszych od muchy i niedostrzegalnych przez człowieka, lecz widzianych i policzonych przez Stwórcę. Człowiek nie słyszy ich głosu, lecz Stwórca wie, że w ich drgnieniach niewidnych brzmią i hymny radości ze słonecznych blasków i skarga bolesna i tysiące pożądań serdecznych. Istoty lichsze od muchy, ale czy od niej gorsze? Czy mniej godne umiłowania?

— Boże wiekuisty, Panie nasz święty, Ojcze wszechpotężny! Dziękę Ci składam, człowiek, wraz z chórami aniołów, z zastępami Władz, Tronów i Potęg — z rzeszami ptaków, stadami bydląt, chmarami owadów — z kłębowiskami robaków — z bezlikiem mikrobów.

Ministranci spojrzeli na księdza. Tak długo medytuje, choć jużby był czas na Podniesienie... Co mu się stało? Nawet kartki mszału nie przewrócił — na tę stronicę, gdzie wymalowany jest Krzyż Pański ze stojącym poniżej Janem Apostołem.

Co to takiego?

— Patrz, Staszek, jaki biały na gębie! Dyć chyba chory!

Podbiegł i zakrystjan, któren patrząc z pod ambony też zauważył, że coś się stało.

Ksiądz był już nieprzytomny. Podparli go i ostrożnie złożyli na kobiercu, pomiędzy kwiatami przyniesionemi do święcenia. Poduszkę od mszału pod głowę mu dali.

W kościele ruch się zrobił. Chłopy ruszyły ku balaskom, pytając, co się stało. Któryś poleciał na plebanję, by zaprzęgnąć konie i proboszcza z odpustu, z Gidel, przywieźć z powrotem. Baby zaczęły popłakiwać po kątach, hałasu przydając.

A tymczasem dusza księdza Jana poszła sobie w górę po słonecznym promyku, wibrującym pyłkami atomów i mikrobów, wzięła w siebie całą słoneczność dnia, wszystkie tęcze, malujące się w szarych szybkach kościelnych, wszystkie świegoty ptasie, wszystkie wonie kwiatów i ziół przykościelnych, aż w przegony z dymem kominów plebanji, z lotem jaskółek uleciała w pogodne, jasno niebo gdzie razem z chórem aniołów archaniołów z zastępami Tronów, Władz i Potęg śpiewała dalszą zwrotkę prefacji:

— Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego!

Józef Birkenmajer.

# Ocena czynników polskiego zwycięstwa w roku 1920

Cały naród bez różnicy stanów święcił dotąd nader uroczyście każdą rocznicę swego zwycięstwa w r. 1920. Dzień 15 sierpnia wyznaczono odruchowo, spontanicznie i beztendencyjnie jako symbol tego święta.

Wybór tego dnia jest łatwy i był on zresztą łatwy, gdyż każdemu rzucał się jaskrawo w oczy fakt, który odwrócił wprost cudownie kartę wojny na naszą korzyść i przyniósł nam walne zywcięstwo.

Faktem tym było odparcie nieprzyjaciela od Warszawy przez naszą I armję w dniach od13 do 15 sierpnia oraz pogrom niepomiernie licznego wroga przez 5-tą armję generała Sikorskiego. Obie te armje stanowiły skład frontu północnego, którego dowódcą był generał broni Józef Haller.

Każdy kto ocenia fachowo, poważnie i bezstronnie ruchy oraz koncentrację ówczesną wojsk sowieckich, musi dojść do przekonania, iż bolszewicy godzili głównie w Warszawę i Modlin. zamierzając równocześnie obejść nasze lewe skrzydło przez Ciechanów i Płock na dolną Wisłę. (pewna analogja z ruchami rosyjskiemi w r. 1830).

Lecz w dwóch dniach, tj. od 13 do 15 sierpnia 1920 roku rozbiły się zupełnie sowieckie zamysły. Atak generalny na Warszawę poprzez Radzymin został odparty, po walkach początkowo ciężkich, w których zginęła poważna ilość młodzieży ochotniczej, wraz z Kordeckim naszych czasów, ks. Skorupką.

Uderzenie armji gen. Sikorskiego w dniach 14 i 15 sierpnia 1920 r. przerosło, jak się wyraził śp. gen. Rozwadowski, ówczesny szef sztabu naszych sił zbrojnych, wszelkie oczekiwania. Armja ta wdarła się w środek mrowiska bolszewickiego i mimo tego, iż miała na tyłach nieprzyjacielską armję, rozbiła wroga nad Wkrą, a zepchnąwszy go poza Narew, zaczęła go ścigać na wschód, odcinając równocześnie armję czerwoną, która dotarła już pod Płock. Również armja I opuściła w tymże czasie przyczółek Warszawy i ruszyła zwycięsko na wschód.

Do dnia 15 sierpnia pogromił oręż polski trzy czwarte sił bolszewickich. Nasz pościg ze wszech stron zdezorjentował wroga.

Wojska nasze wzięły ogromny łup w ludziach i materjale wojennym.

Dnia 15 sierpnia 1920 r. ruszyła grupa uderzeniowa pod dowództwem Piłsudskiego oraz III armja pod dowództwem gen. Śmigłego z nad dolnego Wieprza w kierunku północnym, zamykając odwrót cofającym się i niszcząc ich resztki prawie doszczętnie.

Naród cały uważał się zawsze za twórcę tego zwycięstwa, gdyż on wykonał swą wolę zwycięską, on dostarczył ochotnika w liczbie 243 000 ponad wymogi ustawowej rekrutacji i on poniósł główne ciężary wojny.

Tymczasem p. Piłsudski napisał książkę p. t. „Rok 1920“, w której twierdzi, iż zwycięstwo nastąpiło wskutek uderzenia jego grupy z nad Wieprza w dniu 16 i 17 sierpnia 1920 — iż jego rozkazodawstwo przyczyniło się w głównej mierze do triumfu naszego, wreszcie utrzymuje, iż powodem naszych lipcowych niepowodzeń na północy była nieudolność gen. Szeptyckiego. Książka ta jest zupełnie subjektywnie pojęta, a operuje zaimkami osobistemi i dzierżawczemi w pierwszej osobie: ja, mój, moja itd.

Zarzuty, czynione gen. Szeptyckiemu, odparł tenże doszczętnie w znakomitej replice p. t. „Front litewsko-białoruski“, dlatego pominiemy ten temat. Jeżeli zaś chodzi o ocenę rozkazu naczelnego dowódcy, jako czynnika zwycięstwa, to najtrafniej wyświetla tę kwestję marszałek Foch, uważając, iż sam rozkaz jest niczem, zaś wykonanie go przez masy jest wszystkiem. W książce „Le Memorjal de Foch“ powtarza Recouly twierdzenie wielkiego wodza, iż „byłoby dziecinną niedorzecznością mniemać, iż kilka linji napisanego rozkazu może wpłynąć na tok działań wojennych, — tylko wykonanie rozkazu przez tysiączne rzesze walczących jest wszystkiem tem, co decyduje o zwycięstwie“. Rozkaz Piłsudskiego wydany zresztą został na podstawie prac śp. gen. Rozwadowskiego.

Co do ustalenia odcinka, na którym zapadła decyzja naszego zwycięstwa uczynił gen. Sikorski narodowi w swej książce „Nad Wkrą i Wisłą“ przysługę, gdyż udowodnił, że w sposób decydujący zwyciężyliśmy na froncie północnym gen. J. Hallera w dniu 15 sierpnia. I dlatego naród obrał dzień 15 sierpnia jako dzień swego triumfu zupełnie trafnie.

Niech więc każdy uczestnik tych dni krwi i chwały wydobędzie z pamięci sztandar triumfu! Niech Orzeł Biały wbije swój lot w niebo, patrząc w gwiazdę, która rozbłyśnie wspaniałym żarem.

D.

## Przed dziesięciu laty

15 sierpnia.

Front północny. O świcie rozpoczęło się natarcie XIX brygady z 10-tej dywizji piechoty z Nieporętu, celem odzyskania drugiej linji obronnej warszawskiego przedmieścia. Natarcie to poprzedziła przed świtem akcja I bataljonu 28-go p. p. por. Pogonowskiego na Wólkę Radzimińską.

Dalszy rozwój akcji XIX brygady, dowodzonej przez pułk. Thomego, doprowadził do zdobycia drugiej linji obronnej. Po jej opanowaniu rozpoczęły się zażarte walki oddziałów 10-tej dywizji o Mokre i 1-szej dywizji litewsko-białoruskiej o Radzymin. Obie te miejscowości przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk.. Wieczorem Radzymin został ostatecznie zdobyty.

Na odcinku 8-mej dywizji w rejonie Leśniakowizny odparto szereg gwałtownych ataków nieprzyjacielskich, przyczem oddziały 8-mej dywizji poniosły znaczne straty.

W walkach na przedmieściu warszawskiem został śmiertelnie ranny dowódca 29 pułku piechoty major Stefan Walter, polegli dowódca bataljonu 28 pułku piechoty porucznik Pogonowski, d-ca bataljonu 85 pułku piechoty kapitan Downar Zapolski, kapelan ks. Ignacy Skorupka, d-ca kompanji 28 pułku porucznik Pęczkowski i inni.

5-ta armja: 9-ta dywizja piechoty sforsowała rzekę Wkrę i posunęła się w kierunku Nasielska. 18-ta dywizja zajęła w godzinach wieczornych Nowe Miasto, Gąsocin i Sońsk.

Grupa jazdy generała Kornickiego opanowała Ciechanów.

Front środkowy. Wojska frontu środkowego po ukończeniu przegrupowania otrzymują rozkaz do natarcia.

Front południowy. W rejonie Zamionki Strumiłowej nieprzyjaciel zdołał sforsować Bug. Walcząc tu, oddziały naszej jazdy i piechoty poniosły znaczne straty.

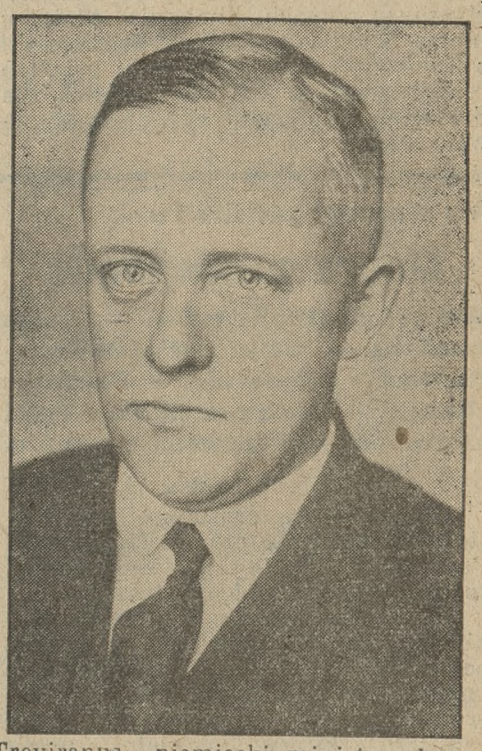

Treviranus, niemiecki minister obszarów okupowanych, głośny w ostatnich dniach z powodu przemówienia, skierowanego przeciwko całości granic Polski.

**Cenne skrzypce z XVII wieku w klasztorze**

W klasztorze serbskim we wsi Ruma odnalazł opat przy sprzątaniu strychu cenne skrzypce z 1603 roku, roboty rzymskiego mistrza D. Lentano. Opat otrzymał już od Amerykanów propozycję sprzedaży skrzypiec za 75.000 dynarów, żąda jednak za nie 120.000.

## KALENDARZYK

Piątek, 15 sierpnia 1930

**Słońce:** wschód 4,34; — zachód 19,19; — długość dnia 14 godz. 45 min.
**Księżyc:** wschód 21,10; — zachód 11,00; — przed ost. kw.
**Kal. rz.-kat.:** Wniebowzięcie N. M. P.; — jutro Roch W.
**Kal. słow.:** Jacław Św.; jutro Domorad.

### Zebrania

**Dziś** o 12 Tow. Powstańców i Wojaków (Dębiec) u p. Grzesiaka, ul. Wspólna nr. 15;
**Jutro** o 19 Tow. Braterstwo (Wilda) nadzwyczajne zebr. u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19,30 Tow. Młodzieży Misyjnej pod wezw. Bł. ks. Bosko w ognisku ks. ks. Salezjanów;
o 20 Męski Chór Seraficki w salce O. O. Franciszkanów;

### Wystawy

**Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków** pl Wolności 14 a. otwarty w dnie powszednie od godz. 11—17, w dnie świąteczne od godz. 12—15.

### Pogrzeby

**Dziś:** Śp. Wojciecha Naglera o godz. 14 ul. Łąkowa 4 a. — Śp. Hugona Kindlera o godz. 16 z kapl. cment. Św. Pawła, ul. Grunwaldzka. — Śp. Władysława Czubały o godz. 16,30 ul. Poznańska 50. — Śp. Adama Zajęckiego o godz. 16,30 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Marji Walczakówny o godz. 17 z kapl. szpit. miejskiego. — Śp. Oleńki Szymańskiej o godz. 18 z kaplicy Św. Józefa.

**Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.**

### Teatr Nowy

**DZIŚ — Krukowski** — wieczór humoru w nowym programie.

# Młodzi Obozu Wielkiej Polski w dziesięciolecie Cudu Wisły

***Podniosła manifestacja***

Obchód 10-lecia Cudu Wisły w stolicy Wielkopolski zapoczątkowany został wczoraj wieczorem piękną manifestacją, zorganizowaną przez Wydział Grodzki Młodych Obozu Wielkiej Polski w sali Stronnictwa Narodowego przy św. Marcinie 65. Mimo ulewnego deszczu sala wypełniła się po brzegi liczną rzeszą Młodych ze wszystkich warstw społecznych.

Zebranie zagaił kierownik Wydziału Grodzkiego Młodych O. W. P drh. Władysław Płonczyński, poczem chór Młodych z placówki jeżyckiej odśpiewał pięknie pieśń „Gaude Mater Polonia".

Zkolei doskonały referat o kampanji polsko - bolszewickiej w r. 1920 i jej podłożu politycznem wygłosił red. Ryszard Piestrzyński. Mówca złożył najpierw hołd pamięci bohaterów, poległych w r 1920 — a także pamięci twórcy planu strategicznego, który doprowadził do zwycięstwa pod Warszawą, śp. gen. Tadeusza Rozwadowskiego, oraz ówczesnego szefa sztabu frontu północnego, śp. pułk. Włodzimierza Zagórskiego. Pamięć tych zmarłych obecni uczcili przez powstanie.

Referat red. Piestrzyńskiego o naukach, wypływających z bitwy pod Warszawą, przyjęto burzą oklasków, poczem drh. Kasprzak ze swadą oddeklamował wiersz okolicznościowy.

Z wielkiem przejęciem wysłuchali następnie słuchacze wspomnień z r. 1920, wypowiedzianych przez porucznika Chmielewskiego, któremu również podziękowano gorącemi oklaskami.

Piękną i podniosłą manifestację zakończono odśpiewaniem „Roty" i „Hymnu Młodych".

## Na rzecz weteranów z 1863 r.

W dniu dzisiejszym, w uroczystym dniu obchodu „Cudu Wisły", należy wspomnieć i tych, którzy niecili wiarę w niepodległość Polski w czasach zaborczych, walcząc mężnie z wrogiem w powstaniu w 1863 r. Wielka część tych bohaterów narodowych schyłek swego żywota spędza w warunkach więcej niż skromnych.

Na rzecz weteranów z 1863 r. urządza w dniu dzisiejszym festyn w Ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 r. Festyn rozpoczyna się o godz. 15.

Należy mieć nadzieję, że publiczność naszego miasta, która z wielką czcią wspomina bohaterskie czyny powstania z 1863 r., dopisze licznie.

**PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!**

## Odezwa Legjonu Wielkopolskiego

Druhowie!

Przed laty dziesięciu, gdy na zachodnich rubieżach naszego państwa ważyły się losy przynależności Śląska Cieszyńskiego, Warmji i Mazurów, przed bramami stolicy stanęła armja nieprzyjacielska, zagrażająca odzyskanej z takim trudem i tak wielkiem poświęceniem niepodległości.

Naród zrozumiał grożące niebezpieczeństwo, — wszystkie swe siły skupił i zjednoczył dla ratowania Ojczyzny. I stał się cud — „Cud Wisły!"

Bo oto w dniu 15 sierpnia 1920 roku, bohaterski wysiłek całego zjednoczonego Narodu odrzucił wraże zastępy i odwrócił grożące nam straszne niebezpieczeństwo. —

Dzisiaj, w 10-tą rocznicę „Cudu Wisły", w dniu składania hołdu obrońcom i bohaterom naszym, winniśmy ponownie skupić i zjednoczyć wszystkie siły całego społeczeństwa naszego, gdyż Ojczyzna wymaga od nas jeszcze dalszych poświęceń, wysiłków i trudu.

Wzywamy wszystkich członków niżej podpisanych organizacyj do gremjalnego wystąpienia dziś w ogólno - narodowej uroczystości na Stadjonie i w defiladzie.

Legjon Wielkopolski

Dr. Czesław Meissner — prezes Legjonu Wielkopolskiego i prezes Związku Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19.
Dr. Stanisław Celichowski — prezes Związku Powst. i Wojaków DOK VII.
Leon Rost — prezes Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków.
Ignacy Kasprowicz — prezes Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.
Antoni Wolski — prezes Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół".

Oto marka dla Twego silnika.

Nie zechcesz zapewne zaraz na początku sezonu automobilowego zniszczyć przez własne niedbalstwo samochodu swojego lub motocykla. Uszkodzenia i niedokładności w pracy zwłaszcza silnika wynikają niejednokrotnie z niewłaściwego smarowania. Przeważnie używa się nieodpowiedniego oleju. Możesz uchronić się od szkód, biorąc przykład z wielu doświadczonych automobilistów. Użyj natychmiast do smarowania silnika znakomitego

Oleju samochodowego Shell.

no 2875

## Dni krwi i chwały

Żywem jest jeszcze wspomnienie tych sierpniowych dni 1920 roku, kiedy bolszewicka nawała wtargnęła w granice młodego, niezorganizowanego jeszcze wewnętrznie państwa. Czerwone widmo rzucało już złowrogi cień na serce Polski, huk bolszewickich armat rozlegał się pod Warszawą, dzicz wschodnia, armje konne Budiennego i Gaja zapuszczają swe zagony do Mławy, Działdowa, Włocławka i Płocka, zagrożony jest Modlin, Lublin i Lwów. W chwili tak tragicznej, kiedy zagrożony już był państwowy byt Polski, naród zdobywa się na wielki, wspólny czyn. Młodzi i starzy spieszą do szeregów ochotniczej armji, żywy mur wyrasta pod Warszawą. Na radzymińskich polach rozgrywa się decydująca walka.

Ciekawe i pamiątkowe ilustracje, żywe wspomnienia z tych ważnych dla Polski dni przynosi ostatni, niezwykle ciekawy numer (46) „Wielkopolskiej Jlustracji". Pamiątkowy ten numer uzupełniony jest dalej aktualnościami oraz zwykłemi działami: Artykuł o fantastycznych planach obniżenia poziomu morza Śródziemnego, ciekawe ploteczki z Hollywood, opis fabrykacji polskich medykamentów, odcinek powieści dla dorosłych i dla młodzieży, ciekawa nowela itd.

*Na stołecznym bruku*

## Dobra propaganda

**Widmo prohibicji znika. — Droga urzędowa. — Walka z pijaństwem. — Racjonalna propaganda. — Popularne „Kakao". — Niech pan się nie wstydzi oszczędzać. — Winogrona czy kakao.**

Warszawa, 14 sierpnia.

Niepotrzebnie straszyłem was w ostatnim feljetonie prohibicją, kochani Poznaniacy. Nic z tego. Okazało się, że na wszystko lubi być sposób.

Gdy tylko wieść o zamiarach prohibicyjnych pojawiła się w prasie, podniosło się w stolicy skandaliczne larum. Okazało się, że prohibicja zagraża nietylko monopolowi. Gwałt podnieśli kupcy kolonjalni, gwałt wszczęli restauratorzy.

Ba, nawet sam magistrat się zorjentował, co go czeka. — A coby się stało z podatkiem akcyzowym, a co z podatkiem od siedzenia?

Aa... słowo się rzekło, więc trzeba było nadać „bieg sprawie". — A więc wydział zdrowia polecił opracowanie odnośnego referatu, uzasadniającego projekt, jednemu z lekarzy.

Referat ten najpierw rozpatrzy wydział zdrowia, poczem przekaże go prezydjum magistratu. Prezydjum odda go do przewałkowania radzie miejskiej, a tu są dwie ewentualności: albo go rada odrzuci, albo go przyjmie. — Jeśli go rada odrzuci, to sprawa będzie odrazu załatwiona, a jeśli przyjmie, to wniosek powędruje do ministerstwa spraw wewnętrznych.

I tu znów dwie ewentualności: albo go m. s. w. zatwierdzi, albo odrzuci. Jeśli go odrzuci, no, to sprawa będzie temsamem załatwiona odrazu, a jeśli zatwierdzi, to wniosek powędruje do ministerstwa skarbu.

Biorąc pod uwagę tok urzędowania, można liczyć, że wniosek ten dotrze na ulicę Rymarską za lat pięć. Za pięć lat tedy dowiemy się definitywnie, że w ministerstwie skarbu sprawa pójdzie tem samem tempem, co reklamacje podatkowe, — a resztę sami sobie dośpiewacie.

Te wyjaśnienia uspokoiły opinję publiczną. Przy sposobności jednak aktualna stała się zasadnicza kwestja walki z pijaństwem, które, przez wypuszczenie małych, dla każdego dostępnych buteleczek po 70 groszy, zamierza hodować monopol.

Ciekawą ankietę na ten temat rozpoczęła prasa, która chce rozpocząć walkę nie z u ż y w a n i e m, lecz z n a d u ż y w a n i e m alkoholu. Tego rodzaju akcji oczywiście przyklasnąć mogą wszyscy, bo trzeba pamiętać, że zwalczanie przyzwyczajenia drogą represyj prowadzi tylko do ich przekornego umocnienia, a jedynie racjonalna propaganda może je wykorzenić.

Od pewnego czasu można obserwować innego rodzaju ciekawą i pożyteczną propagandę. Jak wiadomo, jedną z najbardziej dotkliwych naszych wad narodowych jest rozrzutność i brak wszelkiego zmysłu oszczędności.

— Czy pan oszczędza?

— Owszem, oszczędzam nerwów, nie czytając o kryzysie gospodarczym.

— A czy pan oszczędza pieniądze?

— Na czem? Cóż mi pozostaje z mojej pensji? Może... dziesięć złotych na miesiąc...

Dziesięć złotych na miesiąc nikt oszczędzać nie myśli. A jednak... Okazało się, że można.

Nawet mając eleganckie palto i kapelusz, nie trzeba się wstydzić zanieść do banku dwa złote na tydzień, tak twierdzi Komunalna Kasa Oszczędności, t. z. popularnie „Kakao".

„Kakao" obliczyło, że oszczędzając po 2 złote tygodniowo, ma się po 20 latach kapitał 5 000 złotych! — Tylko precz z fałszywym wstydem: oszczędzaj po dziesięć, po pięć, po dwa złote, po ile możesz.

No, i co powiecie? — Oszczędność się wzmaga!

Cały dowcip polega na tem, by umieć ludziom trafić do przekonania, do rozumu — rzeczowym argumentem.

Tak było niegdyś we Francji po klęsce 1870 roku. — Ludzi ogarnął szał oszczędności! I dziś jeszcze nawet, po kosztownem „zwycięstwie", Francja posiada największe zapasy złota z wszystkich państw europejskich. Zrobiła to oszczędność.

Tylko nie oszczędność sztuczna, wymuszana, polegająca na uniemożliwianiu wyjazdów zagranicę, na nakładaniu potwornych ceł na owoce południowe, na wina, na cały szereg rzeczy ponętnych a zdrowych. To tylko budzi bunt i stwarza warunki dla rozwoju rzeczy najkosztowniejszej — pruskiego snobizmu wypchanych portfeli.

Na szczęście dowiadujemy się, równocześnie z powstaniem wytężonej propagandy oszczędności, że obniżono cło na owoce i podwyższono ich kontyngent. W tym roku zamiast 10 wagonów winogron włoskich, będziemy mogli przywieźć 200 wagonów. To dobrze, owoce są zdrowe.

Nie będzie już tego: kupię sobie winogron, by zaimponować Iksińskim zamożnością. Nic, bo Iksińscy też będą sobie mogli kupić. A jeśli nie kupią, to pewno dlatego, że nie mają ochoty, lub że wolą włożyć pieniądze w „Kakao". — „Kakao" jest jeszcze zdrowe.

S a s.

# Dwa wyroki śmierci

***Epilog sprawy o mężobójstwo***

Przed wzmocnionym wydziałem zamiejscowym bydgoskiego sądu okręgowego toczyła się wczoraj, 14 bm., w Inowrocławiu rozprawa przeciwko 29-letniemu Stefanowi Olejniczakowi i 26-letniej Weronice Tarkowskiej, oskarżonym o wspólne zamordowanie w dniu 13 kwietnia br. męża Tarkowskiej. Rozprawa trwała do późnej godziny wieczornej. Przewodniczył sędzia okręgowy Głowacki, obronę prowadzili z urzędu miejscowi adwokaci Mielcarek i Znaniecki. Przesłuchano 12 świadków.

Według zeznań osk. Olejniczaka, który przyznał się do zbrodni w ósmym tygodniu śledztwa, przebieg zbrodni był następujący:

Między Olejniczakiem a Tarkowską zawiązał się występny stosunek, w następstwie czego postanowili wspólnie usunąć męża Tarkowskiej, aby móc się pobrać. W nocy na 13 kwietnia Olejniczak ukrył się pod łóżkiem Tarkowskiego, a gdy gospodarz, zmęczony całodzienną pracą, zasnął, udusił go przy pomocy kochanki. Tarkowska następnie wyniosła zwłoki męża na balkon i powiesiła je w pozycji takiej, któraby wzbudzała pozory, iż Tarkowski popełnił samobójstwo; nazajutrz Tarkowska doniosła władzy o samobójstwie męża, jednakże komisja sądowo - lekarska stwierdziła fakt zbrodni. W przeciwieństwie do Olejniczaka, Tarkowska wypiera się czynu do ostatniej chwili. — Sąd skazał obydwoje oskarżonych na karę śmierci.

## KRONIKA MIEJSCOWA

— **W ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelągu** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. wenta i koncert. Program przewiduje moc niespodzianek i rozrywek dla pań, panów oraz dzieci. Urozmaiconą tę zabawę organizują Panie Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo przy Farze, przeznaczając dochód z imprezy na rzecz najuboższych.

**Do Zarządu**
**Maturycznych i Dokształcających Kursów**
**„WIEDZA"**
**w Krakowie**
**ul. Studencka 14, I p.**

Niniejszem wyrażam serdeczne podziękowanie za sumienne i należyte przygotowanie mnie, w drodze korespondencyjnej, do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej, który złożyłem z wynikiem dobrym dn. 22 czerwca 1930 r. przed Państw. Komisją egzaminów nadzwyczajnych w Szkołach Powszechnych.

**Bobowicz Józef**
Tw 226 Drohobycz, ul. Młynarska 1.

## SPORT

### Piłka nożna

K. S. **„Haller"** (Wielkie Hajduki) — **„HCP"** — Spotkanie towarzyskie tych dwóch drużyn odbędzie się dziś o godzinie 17 na stadjonie miejskim. Goście ze Śląska przyjeżdżają w swoim najlepszym składzie i niewątpliwie będą się chcieli zrewanżować za odniesioną u siebie porażkę.

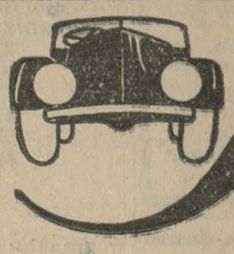

# Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika
Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 46 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

## Wyścigi automobilowe we Lwowie

z ilustracją

*Flit niszczy wszelkie owady szybciej. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.*

np 2976


W czwartek, dnia 14. sierpnia o godz. 2 po południu zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami Św. nasz najdroższy brat, wuj, szwagier i kuzyn ś. p.

## ks. Konstanty Nowak

**proboszcz w Mieścisku,**

w 57 roku życia. Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła w Mieścisku odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm., o godz. 5 po południu. Pogrzeb nazajutrz o godzinie 10. rano.

W ciężkim smutku pogrążona
**rodzina.**

**Mieściska,** dnia 14. 8. 1930 r. dp 1296

Wczoraj w czwartek, o godz. 3 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. ś. p.

## ks. Konstanty Nowak

**Lic. SS. Kan. sędzia prosynodalny asesor dekanalny**
**proboszcz w Mieścisku.**

Eksportacja do kościoła odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godzinie 5 po południu. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Czcigodnych Konfratrów proszę o memento za duszę drogiego nam zmarłego. dp 1295

W imieniu duchowieństwa dekanatu janowieckiego
**ks. Teodor Noak,**
**dziekan.**

**Janowiec, dnia 14. 8. 1930.**

Dnia 13. sierpnia r. b. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz brat, szwagier i wuj ś. p.

## Adam Jasiński

przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16. bm. o godz. 4.30 po południu, z domu żałoby ul. Kraszewskiego 14, II ptr. front, a mszą św. za ś. p. zmarłego w poniedziałek, o godz. 8 w kościele Najśl. Serca Jezusowego.

W ciężkim smutku pogrążeni
**żona z rodziną.**

**„MOTOR"**
*przeciwdziała odparzeniom i poceniu się.*

np 3116

**UWAGA!**

**W kinie Odeon**

**codziennie**

po każdym seansie występy znakomitego humorysty ulubieńca publiczności

**Bronisława Bronowskiego**

Upraszamy Szanowną publiczność przychodzić na wcześniejsze seanse ze względu na małą ilość miejsc w kinie

**Dźwiękowe Kino Apollo**

**Jutro w sobotę premjera!!**
Film w naturalnych kolorach, ilustrujący barwnie życie idjan p. t.

**Odczepieniec**

W rolach głównych **Richard Dix** i powabna **Gladys Belmont.**
Seanse o 4,30 — 6,30 i 8,30.

**ZIOŁA LECZNICZE**
**O. Wojnowskiego**
**poleca**
**APTEKA p. KORONĄ**
**Poznań, Górna Wilda 61.**
**Broszury na żądanie bezpłatnie.** zw 2946

**KINO METROPOLIS**

**Dziś Premjera!**
***IWAN MOZŻUCHIN***
w swej rewelacyjnej roli jako
**Zdobywca Serc**
Największa epopea miłości i poświęcenia.
Seanse o 7 i 9 — w niedzielę i święta o 5, 7 i 9.

**Ostrzeżenie**

Pan **Tadeusz Nagler,** przestał być z dniem dzisiejszym kierownikiem oddziału poznańskiego firmy naszej. Do czasu mianowania nowego kierownika prosimy Szan. Odbiorców naszych o wstrzymanie się z wszelkiemi zamówieniami a zwłaszcza wypłatami, należnemi się firmie Laboratorjum Kosma Queisser i S-ka, Poznań, Tama Garbarska 25. 33,112

O zamianowaniu nowego kierownika i uporządkowaniu związanych z tem spraw, otrzymają Szan. Odbiorcy nasi oddzielną wiadomość.

**Kaliklora Queisser & Co.**
**Hamburg 19.**
Główny oddziałowcy firmy Kosma Queisser i S-ka
Poznań, Tama Garbarska nr. 25.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

W sobotę, dnia 16. bm. o godz. 9.30 przed południem sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę, przy Starym Rynku 41: **radjoaparat czterolampkowy, biurko, leżankę, stolik mosiężny, bibljotekę, fotel przed biurko, kanapę i 2 fotele gobelinowe.** np 3128

**Dawid,** komornik sądowy, ul. Śniadeckich 26

# CZEKOLADA-KLUBOWA

KLUBOWA — to znaczy odpowiadająca wymaganiom ludzi lubiących sport, ludzi, którzy szukają w czekoladzie nietylko przyjemnego smaku, ale i pożytecznej odżywki, dodającej energji.

ZŁOTO — podobna do „Klubowej" tylko bardziej łagodna i nieco słodsza.

Fuchs

Przedstawicielstwo na Wielkopolskę i Pomorze:

B. ŻMIDZIŃSKI

Poznań, ul. Piekary 5.

np 2874

**Drabiny, tablety, przynory kuchenne, siedzenia do krzeseł prężniki do firan, drążki do szczotek i szczotki** w wielkim wyborze poleca

**A. KOSZEWSKI**

**Poznań, St. Rynek 61.**

**Hurt. Detal.**

Pw 8-22.31.16

**Poszukuje się**

**subzastępcy**

na tamtejszy rejon do sprzedaży wanilji francuskiej oraz suszonej jarzyny pochodzącej z Niemiec. Zgłoszenia „Ruch", Kraków, Szczepańska. pod „Rzetelność" nw 2115

**Kino Wilsona Łazarz, Strusia**

Najlepszy polski film

**„Tajemnica skrzynki pocztowej"**

**z Marją Bogdą, Jerzy Marr, Józef Węgrzyn, Bol. Mierzejewski.**

Początek 5.15, w święta i niedzielę już o 3,30

**Woźnica,**

**potrzebny z kaucją 300 zł** do sprzedaży mleka wraz inkasem. Zgłoszenia ul. Górna Wilda 158. zw 2197


## LICYTACJA

W sobotę, 16. sierpnia o godz. 10.00 sprzeda w firmie **C. Hartwig, przy ul. Towarowej 15/20** na odpowiedzialność interesowanych najwięcej dającemu za gotówkę

**50 kg. sera litewskiego,** Pp 4302-33,111
**1 beczkę sera krajowego.**

**Brunon Trzeczak,** zaprzys. i ustanowiony aukcjonator, zaprzys. rzeczoznawca na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, ul. Dominikańska 3, Tel. 2126.

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 16. sierpnia b. r. o godzinie 12.00 sprzedam za natychmiastową zapłatą **w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej 5,**

**20 ubrań meskich.**

**Bączyński,** komornik sądowy w Gnieźnie.

## PRZETARG

Zarząd Kasy Chorych powiatu morskiego z siedzibą w Wejherowie, ogłasza publiczny piśmienny przetarg na wykonanie:

1) **prac szklarskich,**
2) **prac ślusarskich,**
3) **prac sztukatorskich,**
4) **prac malarskich,**
5) **prac płytkarskich,**
6) **prac posadzkowych:**
   a) parkiet
   b) linoleum
   c) ksylolit.

w gmachu Kasy Chorych w Wejherowie, przy ul. Puckiej, narożnik Św. Jana.

Odnośne kosztorysy i warunki otrzymać można w biurze Kasy Chorych powiatu morskiego z siedzibą w Wejherowie, przy ul. Sobieskiego 72, w godzinach służbowych od 8-ej do 11-ej, za opłatą 5.— zł za los. Oferty należy składać w opieczętowanych kopertach z odnośnym napisem, do dnia 28 sierpnia 1930 r. godziny 15-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 15-ej przy ewent. obecności ubiegających się o powyższe prace. Do ofert należy dołączyć wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej.

Zarząd Kasy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta lub podział prac na kilku oferentów, wzgl. nie uwzględnienia oferenta.

**Zarząd Kasy Chorych powiatu morskiego**
z siedzibą w Wejherowie.
Komisarz Rządowy i Dyrektor (—) Jeka.

nw 2835

**Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
**1-łamowy milimetr 60 groszy**

**Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 780 i t. d. = 1 słowo.**

**Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10**

### 1 SPRZEDAŻE

**Okazja**
Mechaniczna Fabryka Wyrobów Papierowych z drukarnią w pełnym biegu, dobrze prosperującą w Poznańskiem korzystnie na sprzedaż. Do objecia potrzeba zł 150 tysięcy, ewentualnie przyjme jako wpłatę dom wartości zł 30 do 50 000 złotych. Zgłoszenia poważnych reflektantów prosze nadsyłać do „Reklama Polska", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6 pod „4641" zdp 78 132

**Teren**
pod willę dwuhektarowy Solacz, metr 10 zł, zaliczki połowa sprzedam. Zgłoszenia Kurjer zdp 79 495

**Reklamowy**
samochód półciężarowy w dobrym stanie gotowy do jazdy sprzedam korzystnie Oferty zdp 79 517

**Sprzedam**
dobrze zaprowadzony skład futer z towarem za 10.000, centrum Poznania. Kudliński, Niegolewskich 10 a, tel. 60-39. zdp 79 578

### 5 KUPNA

**Brylanty**
złoto srebro kupuje za gotówkę Szulc. Plac Wolności 5. Pw 4023-28.109

**Parcelę**
kupię św. Roch, Rataje i przy szosie Swarzędzkiej. Płacę 2 do 4 zł 500 do 800 mtr. kw. Oferty Kurjer zdw 79 236

**Kupię**
małą parcele budowlana za gotówke. Oferty Kurjer zdw 79 221

**Gramofon**
kupię. Oferty Kurjer zdw 79 302

## DZISIAJ w KINIE

**Apollo:** „Senor Americano".
**Aurora:** „Bohater szpady i krwi".
**Corso:** „Korsarze puszczy
**Edison:** „Rozpętany świat".
**Harfa:** „Gilotyna".
**Metropolis:** „Zdobywca serc".
**Odeon:** „Tajemnica pięknej pani" (czyli „Nie zabijaj").
**Renaissance:** „Na pokładzie łodzi podwodnej".
**Słońce:** „Ostatnia Maska".
**Stylowe:** „Biała Księżna".
**Wilsona:** „Express-Orient".

### 7 PIENIĄDZ

**Pożyczki**
6—7 000 poszukuję na wyższy procent na przeciąg 2—3 miesięcy ewentl. 1—2 pokoje wolne. — Oferty Kurjer zdw 79 364

**5.000 zł**
wstąpię jako wspólnik względnie oczekuję propozycji. Oferty zdp 79 519

**Za**
pożyczenie 2.000 złotych za zabezpieczeniem hipotecznem, oddam w procencie dwuosobowy, umeblowany, ładny, słoneczny pokój, używaniem kuchni. Szybkie oferty Kurjer zdpw 79 586

### 8 DO WYNAJĘCIA

**Od gospodarza**
dwupokojowe mieszkanie z kuchnią oraz przylegającą murowaną szopą, nadającą się na warsztat, składnicę, garaż dla 3 samochodów lub t. p. tylko razem do wynajecia. Czynsz roczny 28 000 zł. Okolica Grunwaldzkiej. Zgłoszenie Kurjer zdwp 79 456

**Mieszkanie**
dwupokojowe z kuchnią, czynsz dwuletni 3 400 zł., okolica Grunwaldzkiej, od gospodarza, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer zdwp 79 455

### 9 SZUKA MIESZK.

**Na biuro**
3 pokoi poszukuje poważna firma od 1. 4. 1931 Łaskawe oferty Kurjer Poznański pod zdw 78 478

**Poszukuję**
mieszkania 4 lub 5 pokojowego. Wynajem moge załatwić tylko z gospodarzem. Pośrednictwo wykluczam Warunki i szczegółowy adres. Oferty składać Kurjer zdwp 79 549

### 11 POKOJE UMEBL.

**Czyste**
jeden lub dwa pokoje umeblowane. Małeckiego 26, II. zdp 79 190

**Plac**
większy z szopami wydzierżawię. Dejerling, Górna Wilda 160. I. zdpw 79 527

**Panienki**
uczęszczające do szkół na stancję przyjmę Dobra kuchnia i troskliwa opieka zapewniona. Aniela Winowicz, Grochowe Łaki 4, I. p. zdp 79 550

**Pokój**
umeblowany Patrona Jackowskiego 25, II prawo jp 4444

**Pokój**
przyjemny, dobrem utrzymaniem. W. Garbary 18, wejście Woźna II. prawo. zdp 79 585

**Pokój**
Słowackiego 34 I. lewo. zdp 79 579

### 15 LETNISKA

**Rabka „Łowiczanka"**
pensjonat Drowych Karasińskiej i Rychlickiej przyjmuje na rok szkolny zgłoszenia uczennic wymagających leczenia klimatycznego Opieka lekarska i wzorowa pedagogiczna Na miejscu gimnazjum żeńskie zdp 77 957

**„Bosfor"**
letnisko. Ceny zniżone od 15 bm. Dojazd z narożnika Kościelnej i Dąbrowskiego 63 autobusem — Adres Tarnowo Podgórne Batorowo. zdp 79 385

### 16 OSOBISTE

**Weksel**
100 zł wystawiony przez pana Zefira Kokocińskiego, Półwiejska, ze żyrem J. Pawlak. Masztalarska 8 a, który w tajemniczy sposób z kieszeni zginął unieważniam. zdw 79 498

**Stasia**
dotychczas niepomyślnie załatwiłam. zdwp 79 561

### 22 ROZMAITE

**Przedstawicielstwo**
przyjmie rzutki handlowiec, do dyspozycji własnej samochód ciężarowy. Oferty zdp 79 518

**Żurnale 1931**
Wielki wybór Pracownia manekinów Sobczak Ślusarska 5. zdw 75 885

**Kołnierzyk**
15 gr sztywno prasuje, pióre. — Kozia 15 III lewo zdw 78 534

**Dziewczynkę**
dwuletnia oddam na własne. — Oferty Kurjer zdw 79 204

### 26 ROZRYWKA

**Wypożyczalnia**
książek powieściowych największa w Poznaniu 2 zł miesięcznie Wielki wybór Woźna 12. zdwp 77 236

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Osoba**
z dobrego domu, w średnim wieku, poszukuję posady w mieście Poznaniu do prowadzenia gospodarstwa domowego, jako wyręczycielka pani domu. Zna również szycie. Wiadomość Kurjer Poznański zdw 78 959

**Leśniczy szofer**
skuteczny myśliwy obeznany rolnictwem, łowiectwem, rybołówstwem, energiczny w swoim zawodzie przyjmie posadę. Świadectwa pierwszorzędne Adres wskaże „Par", Toruń. Pw 4 280-64.277

**Dziewczyna**
poszukuje posady do prac domowych zaraz. Oferty Kurjer zdw 79 314

**Pomocnik**
handlowy branży kolonjalno spożywczej, inteligentny sumienny z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub 1. 9 Oferty prosze do Kurjera Poznańskiego zdw 79 211

**Bilansista**
kasjer poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia uprasza Kurjer zdw 79 200

**Panienka**
z ukończoną szkołą handlową, poszukuje posady. Oferty Kurjer zdw 79 410

**Nauczycielka**
zamiłowana wychowawczyni muzyka może zarządzać domem dobre referencje szuka posady — Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 75 434

### 28 WOLNE MIEJSCA

**2 000 — 4 000**
złotych miesięcznie zarobią solidni, dobrze ustosunkowani panowie, przyjmując zastępstwo poważnego banku — Prowadzimy dział pożyczkowy inkasowy oraz sprzedaż obligacyj premjowych na raty Poważne oferty składać Lwów, skrytka pocztowa 271 nw 3 094

**Gospodyni**
na wieś potrzebna od 1. 9 30. Reflektuje się tylko na silę pierwszorzędną. Oferty z podaniem pretensyj przyjmuje maj. Żabiczyn, p. Rabczyn. zdw 78 230

**Uwaga**
zredukowani pracownicy umysłowi! Poważne przedsiębiorstwo poszukuje zdolnych panów, pań, celem zbierania zamówień na portrety. Pracowitym od 600 zł miesięcznie gwarantowane. Znajomość fachowa niepotrzebna. — Oferty kierować Zakład Portretów Artystycznych Kujawski. Łódź, Kilińskiego 12, dom własny. nw 3114

**Potrzebny**
na kresy ogrodnik kapitałem 7000 do 15.000 złotych zaraz do prowadzenia wspólnie z właścicielem ogrodu warzywnego szkółek i sadu. Warunki. Adresować poczta Lachowicze, k. Baranowicz majątek Świskowszczyzna zd 78 916

**Szewc**
potrzebny na meska robotę poza dom. Zgłoszenia „Renoma" Woźna 19. zdp 79 565

**Pomocnik drogerzysta**
rzutki ekspedjent, amator fotograf i dekorator, władający językiem polskim i niemieckim potrzebny od 15 9. Zgłoszenia z podaniem pensji oraz odpis świadectw i fotogr. uprasza T. Wardziński, Świecie n/W., Rynek 6. zdw 78 965

**Służąca**
uczciwa, cośkolwiek gotowaniem zamiłowaniem do dzieci potrzebna 1 września. — Dutkiewicz, Chwaliszewo 70 zdp 79 558

**Potrzebny**
zdolny samodzielny cholewkarz. Dąbrowskiego 88, Janecki jp 4445

**Książkowy (a)**
potrzebny zaraz do majątku 1100 mórg. Życiorys świadectwa i określenie pretensyj przyjmuje maj. Popowo pocz. Ośno pow. Gniezno. zdp 79 588

**Rymarz**
który pracował w galanterji skórzanej zaraz potrzebny. Adres Kurjer zdw 78 942

**2 uczni**
li tylko z lepszem wyszkoleniem poszukuje Dom Ekspedycyjny. Zgłoszenia Kurjer zdw 79 024

**Zastępców**
którzy odwiedzają drogerje poszukuje. Zgłoszenia do Kurjera pod zdw 78 638

**Pomocnik**
malarski w plastyce dzielny potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Kurjera zdw 79 399

## Humor zagraniczny

— Powiadają, że silne rumieńce na policzkach oznaczają zdrowie.

— Oczywiście — to prawda!

— W takim razie jesteś zdrowsza z lewej strony niż z prawej. (London Opinion) S. F.


**Przedpłata** na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz 10, w dni przedświąt do godz 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149